

Wycieczka szkolna – podróż służbowa czy bezpłatna misja

WYNAGRODZENIA Eksperti nie mają wątpliwości, że **większość wyjazdów z dziećmi to dla nauczycieli delegacje służbowe**. A te pracodawcę kosztują

Renata Majewska
renata.majewska@infor.pl

Dyrektorzy szkół uważają się za wyjątek. Powszechnie nie wystawiają nauczycielom wybierającym się na wycieczki szkolne druków polecenia wyjazdu, nie płacą należności delegacyjnych (np. diet) ani nie rozliczają wypracowanych z tego tytułu nadgodzin, choć pracodawcy mają taki obowiązek.

Rozstrzygnie sąd

Temat wycieczek szkolnych rozgrzewa zainteresowane środowiska od dawna. Niby wszyscy znają problem, ale nic się dzieje w przepisach. Jednak nauczyciele protestują coraz śmielej i wygrywają pierwsze spory. Przełomowa może być uchwała Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów (III PZP 3/24), w której sędziowie mają zdecydować, czy nauczycielom przysługuje wynagrodzenie za nadgodziny wypracowane zwykle podczas wycieczek szkolnych.

Okazuje się, że wyjazdy szkolne mają być obowiązkowe. Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz chce krzewić postawy patriotyczne wśród uczniów podczas wycieczek do miejsc historycznych. Ma temu służyć Program Kościuszkowski. To nie nowość. W 2023 r. w ramach programu „Poznaj Polskę”, nawigowanego przez Przemysława Czarnka, ministra edukacji i nauki, wydano 50 mln zł na dofinansowanie wycieczek szkolnych. Nie były one jednak obowiązkowe. Projekty wycieczkowe, ogłoszone przez Barbarę Nowacką, minister edukacji narodowej, pod nazwą „Podróże z klasą”

w czerwcu i lipcu br., przewidyują już 80 mln zł dopłat na ten cel.

Wycieczka to delegacja

Państwo coraz hojniej sypie groszem na wycieczki szkolne, tymczasem brak uregulowania tej kwestii w Karcie nauczyciela może doprowadzić do zwielokrotnienia tych kosztów. Eksperti jednym głosem mówią, że każda wycieczka wyjazdowa poza miejscowość, gdzie znajduje się szkoła zatrudniająca, to dla nauczyciela podróż służbowa. Zgodnie bowiem z kodeksem pracy (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1465 ze zm.) zatrudnionemu wykonującemu na polecenie pracodawcy zadanie służbowe poza miejscowością, w której znajduje się siedziba pracodawcy, albo poza stałym miejscem pracy przysługują należności na pokrycie kosztów związanych z tym wyjazdem. Zakład pracy musi mu zrefundować koszty przejazdu, tzw. dojazdów miejscowych, noclegów, i inne wydatki oraz wypłacić ryczałtowe diety żywieniowe po 45 zł za dobę podróży służbowej na terenie Polski. Wynika to z rozporządzenia w sprawie należności przysługujących pracownikowi zatrudnionemu w państwowej lub samorządowej jednostce sfery budżetowej z tytułu podróży służbowej (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 2190).

Według Andrzeja Radziśława, radcy prawnego z kancelarii Goźlińska, Petryk i Wspólnicy, rozporządzenie o podróżach służbowych obejmuje wszystkich pracodawców, zwłaszcza tych ze sfery budżetowej.

– To mit, że nie podlegają mu szkoły publiczne – dodaje.

Zdaniem Julii Kupiszewskiej, adwokat z Kancelarii Kalata, dyrektor ma obowiązek wystawić w tych okolicznościach polecenie wyjazdu służbowego i odpowiednio rozliczyć czas delegacji.

– Dyrektor musi pamiętać, że nauczyciel nie powinien dopłacić choćby złotówki do takiego wyjazdu – zastrzega prawniczka. Inaczej możemy mówić o ewidentnym łamaniu prawa.

Dieta to rzadkość

Szkoły tymczasem ignorują przepisy. Do rzadkości należy prawidłowe rozliczanie przez nie wycieczek szkolnych. Lubią się przy tym w posługiwaniu się argumentacją, że cena wycieczki powinna zostać tak skalkulowana, że za wszystko zapłacą dzieci i ich rodzice. W opinii ekspertów to zupełnie błędne rozumowanie, ponieważ koszty wyjazdów obciążają pracodawcę, a nie rodziców. Problem w tym, że stanowisko dyrektorów placówek oświatowych wspiera minister edukacji narodowej. W odpowiedzi na interpelację z 2 lipca 2024 r. nr 3377 w sprawie rozliczania pracy nauczycieli w ramach programu „Podróże z klasą” Barbara Nowacka stwierdziła, że nauczycielom nie należy się za wycieczki szkolne nic ponad standardową pensję.

– Rzeczywistość wygląda tymczasem tak, że dyrektorzy odmawiają wręcz wydania nauczycielowi formularza polecenia wyjazdu służbowego – mówi Krzysztof Lisowski, prawnik Związku Nauczycielstwa Polskiego. – Dochodzi też do scysji między nauczycielami a rodzicami dzieci na tle po-

OPINIA

Nauczyciel nie powinien dołożyć ani złotówki



URSZULA WOŹNIAK

wiceprezes zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Na palcach jednej ręki można policzyć szkoły, które wystawiają nauczycielowi wybierającemu się na wycieczkę szkolną formularz polecenia wyjazdu służbowego i następnie wypłacają świadczenia z tytułu podróży służbowej i rozliczają czas pracy nauczyciela zgodnie z obowiązującymi przepisami. Dyrektorzy placówek oświatowych nie lubią pojęcia podróży służbowych, bo to dla nich oznacza dodatkowe koszty. Tłumaczą nauczycielom, że cena wycieczki jest tak skalkulowana, że wszystkie koszty przypadające na nauczyciela pokrywają dzieci i ich rodzice. Podczas wyprawy okazuje się tymczasem, że to nauczyciel musi zapłacić za swoją porcję McDonald's, bilet wstępu do muzeum czy nocleg. W dodatku dochodzi do niepotrzebnych starć i złych emocji, gdy rodzice nie wiedzą i nie rozumieją, dlaczego mają finansować pobyt nauczyciela. Wychodzi na to, że wycieczki z uczniami nauczyciel powinien traktować jak spełnienie swoich marzeń, realizację misji. Tyle tylko że – biorąc pod uwagę warunki wynagradzania – jego na to nie stać.

krywania kosztów wycieczek – zaznacza prawnik.

Ponadto ze względu na zbyt małą liczbę nauczycieli oddelegowanych do pracy na wycieczkach dochodzi do naruszenia norm prawa pracy gwarantujących minimalne okresy odpoczynku pracowniczego.

Dlatego wszystkie zainteresowane środowiska opowiadają się za wyczerpującym określeniem tematyki wycieczek szkolnych w pragmatyce służbowej, czyli Karcie nauczyciela. Nowe przepisy jasno powinny precyzować, że koszty delegacji (wycieczek szkolnych) pokrywa szkoła i że ma ona obowiązek wyposażyć nauczyciela w druk polecenia wyjazdu służbowego. Z ustawy powinien też wynikać obowiązek prawidłowego rozliczania czasu pracy nauczyciela podczas wycieczek (czyli wyłapywanie i rekompensowanie nadgodzin) oraz zapewnienie mu norm odpoczynku.

– Niezwykle istotna jest tu partnerska relacja z przełożonymi w szkole, którzy po takiej wycieczce powinni otrzymać szczegółowy raport z czynności i godzin wykonywanej pracy w czasie podróży – podkreśla Piotr Wojciechowski, adwokat, wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim. – Dyrektorzy muszą też pamiętać, że obowiązkowe 11 godzin w ciągu doby nieprzerwanego odpoczynku należy się również tej grupie zawodowej. Liczbę opiekunów na wycieczce należy więc tak skalkulować, aby nauczyciel skorzystał z tego prawa – dopowiada mecenas.

Być może problem zostanie wkrótce rozwiązany. Posiedzenie grupy roboczej związkowców z urzędnikami MEN ds. wynagrodzeń, poświęcone m.in. temu zagadnieniu ma się odbyć na początku października. Minister Barbara Nowacka deklarowała publicznie otwartość na załatwienie tej kwestii. ©

Wizyty u kardiologa w centralnej e-rejestracji

ZDROWIE

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

Pacjent dostanie SMS z powiadomieniem o terminie wizyty u kardiologa, pobrania materiału do badania cytologii ginekologicznej i mammografii, jeśli odbędą się w placówce, która bierze udział w pilotażu centralnej rejestracji elektrocentralnej.

Takie rozwiązanie przewiduje rozporządzenie ws. programu pilotażowego dotyczącego centralnej elektronicznej rejestracji na wybrane świadczenia opieki zdrowotnej w zakresie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, które weszło w życie 24 sierpnia (Dz.U. z 2024 poz. 2135). Rozwiązanie dostępne będzie jednak dopiero za jakiś czas. Od jutra zainteresowane placówki – szpitale i przychodnie – mogą składać wnioski do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia o przystąpienie do pilotażu. Warunkiem jest posiadanie umowy z NFZ na realizację badań mammograficznych lub cytologicznych w ra-

mach profilaktyki raka piersi i raka szyjki macicy oraz wizyt w poradni kardiologicznej.

Fundusz chce maksymalnie uprościć nabór do pilotażu – wnioski można wypełnić w aplikacji elektronicznej, a po ich sprawdzeniu dyrektor oddziału wojewódzkiego NFZ ma niezwłocznie podpisać umowę na realizację pilotażu. Otwarty nabór potrwa do 30 czerwca 2025 r.

Wejście do pilotażu jest całkowicie dobrowolne, wiąże się natomiast z zachętami finansowymi. Pierwszy bonus placówka otrzyma za przeniesienie danych o terminach wizyt do Platformy P1 (platformy usług publicznych w zakresie ochrony zdrowia) z wykorzystaniem własnego oprogramowania i udostępnienie harmonogramu wizyt w centralnej e-rejestracji. Kolejne bonusy będą przyznawane za każde świadczenie zrealizowane w ramach pilotażu i odnotowane w platformie P1. Rozliczenie środków będzie się odbywało na podstawie danych, które Centrum e-Zdrowia przekaże do NFZ.

Centralna e-rejestracja to przede wszystkim wygoda dla pacjentów, którym o terminie wizyty czy badania placówka przypomni SMS-em. Dzięki temu trudniej będzie o niej zapomnieć i łatwiej odwołać w razie niemożności skorzystania z wizyty. Rozwiązanie, od lat z powodzeniem stosowane przez sieci placówek prywatnych, pomoże też zmniejszyć kolejki do specjalistów i na badania i uniknąć pustych przebiegów.

NFZ, który monitoruje nieodwołane wizyty oraz rezygnację z nich w ramach 40 świadczeń, w 2023 r. odnotował prawie 1,3 mln takich przypadków. Najwięcej, ponad 420 tys., dotyczyło nieodwołanych wizyt w ortopedii i traumatologii narządu ruchu, 280 tys. z kardiologii, której dotyczył pilotaż, ponad 180 tys. z fizjoterapii ambulatoryjnej. W porównaniu z 2022 r. liczba nieodwołanych wizyt spadła o 100 tys., jednak skala zjawiska wciąż jest wysoka. Centralna e-rejestracja ma pomóc rozwiązać problem. ©

Nie wszystkie firmy dbają o dane pracowników

PROCEDURY

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Prawie 90 proc. mikro, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP), które przekazują dane osobowe swoich pracowników zewnętrznym podmiotom, uważa, że są one właściwie chronione. Jednak 14 proc. przyznaje się do wysyłania podwykonawcom nieszyfrowanych wiadomości e-mail z załącznikami bez hasła dostępu do pliku – informuje Urząd Ochrony Danych Osobowych (UODO)

Z badania przeprowadzonego przez serwis ChronPESEL.pl i Krajowy Rejestr Długów pod patronatem UODO wynika, że tylko 31 proc. ankietowanych stosuje podwójne zabezpieczenie – używa szyfrowanych e-maili i dodatkowo chroni dokumenty hasłem.

– Wyniki mnie nie zaskoczyły. Mikro i małe przedsiębiorstwa ograniczają analizę ryzyka do bardzo podstawowych kwestii i trudno tu mó-

wić o zarządzaniu ryzykiem z prawdziwego zdarzenia – komentuje Mikołaj Otmianowski, radca prawny i wiceprezes firmy DAPR.

Prawie co 10. firma udostępnia zewnętrznym firmom (np. biurom księgowo-rachunkowym) nieszyfrowane dokumenty przechowywane w chmurze internetowej. Nadal 5 proc. przedsiębiorstw przekazuje dane pracowników za pośrednictwem zewnętrznych dysków, które również nie zawsze są odpowiednio zabezpieczone. UODO przypomina, że nakładał już kary za naruszenia ochrony danych poprzez utratę pendrive'a z niezabezpieczonymi dokumentami.

– RODO daje możliwości dochodzenia roszczeń przez pracowników bezpośrednio od administratorów. Jak zacząć się takie żądania i procesy, zmieni się także poziom bezpieczeństwa danych, bo pracodawcy zaczną o nie bardziej dbać – podsumowuje Mikołaj Otmianowski. ©